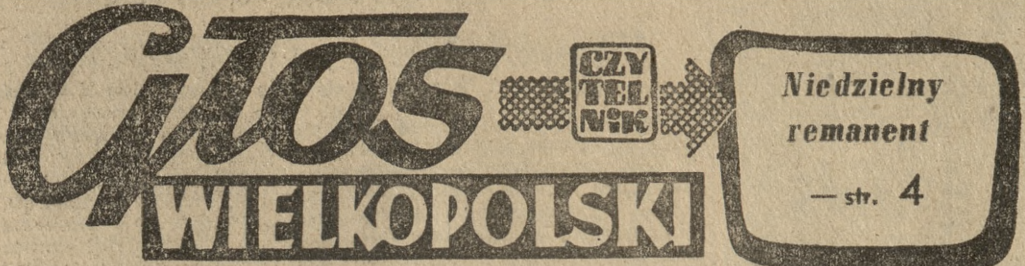


Serdeczne powitanie uczestników Wielkiego Października w Poznaniu

Cena 50 gr

Nakład 105 510

W dniu Święta Zmarłych



Rok XIII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek 3/4 XI 1957 Nr 262 (4282)

Nieprawidłowe odpisy na fundusz zakładowy są niedopuszczalne

Z narady wicepremiera Jaroszewicza

29 ub. m. w Urzędzie Rady Ministrów odbyła się narada poświęcona kontroli odpisów na fundusz zakładowy, w której wzięli udział ministrowie i przedstawiciele resortów gospodarczych. Przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

(Inf. wł.) Serdecznie witamy w Poznaniu, pragniemy, abyście czuli się u nas jak najlepiej, żeby Poznań pozostawił w Waszej pamięci jak najmielsze wrażenie — I sekretarz KW PZPR — Wincenty Kraśko tymi słowami powitał przybyłą 1 bm. w późnych godzinach wieczornych do naszego miasta delegację uczestników Wielkiej Rewolucji Październikowej. W składzie delegacji widzieliśmy: M. B. Mitina — członka KC KPZR i wieloletnich członków KPZR A. I. Bielewa, O. A. Bielewa i M. I. Gubelmana. Życie każdego z tych ludzi, to bogata karta działalności rewolucyjnej, piękne przykłady bohaterstwa walki o zwycięstwo Rewolucji. Niektórzy, jak O. A. Bielewa i M. I. Gubelman jeszcze przed rewolucją 1905 rozpoczęli pracę w partii. Prof. M. B. Mitin — członek partii od 1902 roku, był już w Poznaniu w ub. roku, jego spotkanie z I sekretarzem KW PZPR oraz działaczami partyjnymi naszego miasta cechowała szczególna serdeczność. Powitanie miłych gości nastąpiło w hotelu Bazar, gdzie oczekiwali ich w piątek przedstawiciele kierownictwa KW PZPR i KM partii oraz Prezydium MRN i ZW TPP-R. Wczoraj przed południem delegacja odwiedziła miasto, poczym wzięła udział w spotkaniu z robotnikami zakładów Cegielni- skiego. (h)

Doświadczenia 3 kwartałów br. wskazują, że fundusz zakładowy, jako podstawowy bodziec ekonomiczny oraz forma uczestniczenia załóg w zyskach przedsiębiorstw jest zdecydowanie słuszną. W wielkiej liczbie przedsiębiorstw, fundusz zakładowy spełnia swą rolę, przyczyniając się do wzrostu gospodarczości, wzrostu wydajności pracy, rentowności produkcji, oszczędności materiałów, siły roboczej itp. Według dotychczasowej orientacji nie wszystkie za-

kłady spełniają warunki gwarantujące utworzenie funduszu zakładowego, tzn. nie pracują jeszcze najlepiej, i trzeba otwarcie powiedzieć, że dość liczna grupa załóg nie będzie dysponowała wskutek tego funduszem zakładowym za rok 1957. Np. w przemyśle terenowym tylko 68 proc. przedsiębiorstw prawdopodobnie uzyska fundusz zakładowy, a w przemyśle chemicznym na 130 zakładów tylko 100. Nie wszystkie też zakłady tak dalece usprawniły gospodarkę, aby osiągnąć górny, przewidziany ustawą, granicę odpisów na fundusz zakładowy.

porozumień, na naradzie po stanowiono, że miarodajny wynik — wysokość funduszu zakładowego — będzie dokładnie określony dopiero po zatwierdzeniu rocznego bilansu przedsiębiorstwa. (PAP)

Burmańska delegacja rządowa zwiedziła Kraków

KRAKÓW (PAP) W dniu 1 bm. w godzinach porannych przybyła z Warszawy do Krakowa, bawiąca w Polsce na zaproszenie rządu PRL delegacja rządowa Unii Burmańskiej na czele z wicepremierem U-Kyaw-Nyén. Przed południem członkowie delegacji udali się samochodem do Nowej Huty i do kombinatu metalurgicznego im. Leni na. W czasie pobytu w kombinacie im. Leni na goście żywo interesowali się historią budowy huty, jej obecnymi wynikami ekonomicznymi i wielkością produkcji, wyrażając jednocześnie podziw dla doskonałego rozplanowania obiektów i wysokiej automatyzacji procesów produkcyjnych kombinatu. W godzinach popołudniowych członkowie delegacji rządowej Unii Burmańskiej zwiedzili Kraków.

— Nigdy wojny — głosi napis na pomniku wzniesionym zamęczonym przez hitlerowców w obozie w Zabikowie. W dniu Zmarłych, mieszkańcy Zabikowa i Lubowia złożyli uroczyste wieńce pod pomnikiem, oddając hołd ich pamięci. Fot. E. Kitzman

Odzieżowcy produkują więcej i taniej

ŁÓDŹ (PAP) Przemysł odzieżowy szczyli się w tym roku znacznymi osiągnięciami. Fabryki odzieżowe nie tylko dają społeczeństwu coraz więcej konfekcji, lecz również przysparzają naszej gospodarce poważnych dochodów. W ciągu tylko pierwszych trzech kwartałów br. przemysł odzieżowy uzyskał 280 mln zł. akumulacji, tj. o 61 mln zł. więcej niż to przewidywał plan.

Na miejskich cmentarzach, pełnych pomników i okazałych grobowców, na cichych cmentarzach wiejskich, na zagubionych wśród lasów grobach partyzantów i żołnierzy, zajaśniały 1 listopada — w dzień tradycyjnego Święta Zmarłych — bukiety jesiennych kwiatów, zapłonęły miliony świateł.

Setki tysięcy mieszkańców naszego kraju od rana spieszyły tłumnie na cmentarze, na miejsca straceń, z serdeczną myślą o bliskich, których już nie ma — o tych, którzy odeszli spokojną śmiercią sędziwego człowieka, o tych, którzy polegali w boju, o tych, którzy zginęli męczeńską śmiercią, z ręki okupanta.

Prof. Toeplitz ponownie przewodniczącym FIAF

WARSZAWA (PAP) W Antibes k/Nieci zakończył obrady XIII Kongres Międzynarodowej Federacji Archiwów Filmowych (FIAF). Przewodniczącym federacji wybrany został ponownie polski historyk i teoretyk filmu prof. Jerzy Toeplitz. Funkcję tę pełnił prof. Toeplitz nieprzerwanie już od 11 lat.

Kosztowne brakoróbstwo Za pół miliona zł ...lewych butów

KATOWICE (PAP) Przy współudziale Wojewódzkiej Komisji Cen w Katowicach, dokonano ostatnio na Śląsku przeceny „zdeparowanego“ obuwia — lewych lub prawych butów o wartości około pół miliona złotych. Obuwie, które normalnie kosztuje od 400—500 zł. za parę, przeceniono na 5 do 10 zł. za parę. Są to buty o różnych numerach lub oba na lewe nogi, lub też na prawe. Straty wynikłe z przeceny są, jak widać, pokaźne. Za to kosztowne brakoróbstwo odpowiadają w pierwszym rzędzie pracownicy kontroli technicznej fabryk produkujących obuwie. Nie bez winy w tym wypadku są również kierownicy sklepów obuwniczych, którzy po stwierdzeniu braku nie reklamują w fabryce, lub u swoich zaopatrzeniowców. Straty tych można by w dużej mierze uniknąć, gdyby w zakładach obuwia została zastosowana kontrola przy pakowaniu i wysyłce towaru — a kierownicy sklepów zwracali producentom wybrakowany towar.

Międzynarodowy Konkurs Lutniczy rozpoczęty Nadesłane instrumenty wypróbuja: M. Giżelski, H. Palulis i E. Statkiewicz



127 instrumentów muzycznych, pochodzących z 16 państw, bierze udział w Międzynarodowym Konkursie Lutniczym, który zainaugurowany został w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu. Ekspozycję wystawiono w salach Muzeum, gdzie oglądali je członkowie jury. Na zdjęciu: znany organizator słynnych konkursów lutniczych w Liège (Belgia) — Louis Poulet dyskutuje nad jednym z eksponatów z przedstawicielem Francji — Jean Bauerem (z prawej). Fot. E. Kitzman

(Inf. wł.) W piątek 1 bm. zainaugurowana została w Poznaniu największa w historii lutnictwa polskiego impreza — Międzynarodowy Konkurs Lutniczy. Wprawdzie organizowano

już u nas podobne konkursy, ale zakres ich nie przekraczał granic naszego państwa. Obecny konkurs jest pierwszym w skali międzynarodowej. Zgromadził on ogółem 127 instrumentów z 16 państw: Anglii, Belgii, Brazylii, Bułgarii, Chin, Czechosłowacji, Francji, Holandii, NRD, NRF, Norwegii, Polski, Węgier, Włoch i ZSRR. W skład jury weszli: W. G. Barinowa (ZSRR), Jean Bauer (Francja), Leandro Bisiach (Włochy), Irena Dubiska i Zdzisław Jahnke (Polska), Ferdinand Jaura (NRF), Piotr Kubas (Polska), Istvan Lakatos (Węgry), Hermann Meinel (NRD), Louis Poulet (Belgia) oraz Eugenia Umińska i Tadeusz Wroński (Polska). Przewodniczącym jury został prof. Zdzisław Jahnke z Poznania, sekretarzem — prof. Tadeusz Wroński. Jako członek honorowy zasiadł w jury nestor polskich lutników — Feliks Konstanty Pruszek.

Uroczystość otwarcia konkursu zgromadziła już prawie wszystkich członków jury (z wyjątkiem Ireny Dubiskiej i Eugenii Umińskiej, których przyjazd spodziewany jest w najbliższym czasie). Powitali ich w czasie inauguracji kustosz Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu — doc. Zdzisław Szulc, delegat (Dokończenie na str. 5)

Chińscy fizycy laureatami Nobla

SZTOKHOLM (PAP) Akademia Nauk w Sztokholmie przyznała tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki dwóm uczonym chińskim, pracującym w Stanach Zjednoczonych — doktorowi Li Czen-ting i doktorowi Jang Czen-ning. Oba uczeni, fizycy-nukleonicy są znani w świecie naukowym z badań nad zasadą parzystości, które doprowadziły do niezwykle doniosłych odkryć w dziedzinie cząstek elementarnych.

PGR ukończyły wykopki ziemniaków

Państwowe Gospodarstwa Rolne zakończyły już wykopki ziemniaków. Tak więc, jesienne prace w PGR ukończone zostaną w tym roku o wiele szybciej, niż w latach ubiegłych. PAP

Zgodnie z prośbami!

Czwarta z kolei rycina zamieszczona dziś, nie następcza chyba konkursowiczom specjalnych trudności. Tylko dobrze popatrzeć. Jeszcze trochę cierpliwości — przekroczyliśmy już połowę konkursu — jeszcze dwa dni i wszyscy, którzy biorą udział w nim, będą posiadali pełny jego zestaw. Potem tylko mała praca: przeszerzeganie dat, wysyłka do nas i za kilka dni okaże się, komu szczęście sprzyja. Wczoraj spotykaliśmy się z osobistymi i telefonicznymi prośbami Czytelników o przesunięcie terminu nadsyłania rozwiązań, bo nie wszyscy będą mieli możliwość nadesłania ich w pierwotnym terminie. Specjalnie prowincja, w której wydaniu konkurs jest i tak o jeden dzień opóźniony. Nic innego nam nie pozostaje, jak podziękować za słuszną uwagę, zgódzić się z propozycjami i przedłużyć termin o dwa dni. A więc, kto do dnia 9 listopada godziny 24 wrzuci do skrzynki pocztowej lub odda w redakcji rozwiązanie konkursu, bierze udział w losowaniu nagród.



KUPON
UPRAWNIAJĄCY DO UDZIAŁU W WIELKIM KONKURSIE.
Imię i nazwisko
Adres:

Pokojowy głos Polski na Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża

DELHI (PAP) Polska popiera wszelkie poczynania zmierzające do usunięcia niebezpieczeństwa, jakie stwarza broń atomowa — oświadczyła dr Irena Domańska, przewodnicząca delegacji PCK na posiedzeniu komisji praw humanitarnych Międzynarodowej Konferencji Czerwonego Krzyża w Delhi. Dr Domańska przypomniała propozycje polskie przedstawione niedawno na sesji ONZ przez ministra Rapackiego.

Mówi Eugeniusz Papliński

17 stycznia 1955 roku powstał w Warszawie Polski Zespół Tańca. Jego dyrektorem i kierownikiem artystycznym został Eugeniusz Papliński, doskonały choreograf i organizator. Po niedługim, bo zaledwie 6-miesięcznym okresie przygotowań zespół wystąpił po raz pierwszy przed publicznością. 44 młodych tancerzy i tancerek z miejsca podbiło serca widzów i zdobyło uznanie krytyków. Od tego pierwszego występu minęły przeszło dwa lata. Zespół występował w tym czasie 150 razy.

Poprosiliśmy dyr. Paplińskiego, aby opowiedział czytelnikom „Głosu” o pracy Polskiego Zespołu Tańca.

— Zaczęliśmy od przedstawienia moich współpracowników. Od założenia zespołu pracuje ze mną choreograf i pedagog p. Miła Kotłikówna. Orkiestrę dyryguje Władysław Kabalewski. Natomiast oprawę plastyczną opracowuje nam prof. Jan Marcin Szancer.

— O ile sobie przypominam, pracował Pan przez pewien czas w Operze im. St. Moniuszki w Poznaniu.

— Tak, pracowałem w Poznaniu w sezonie 1949/50 r. Kierowałem wówczas baletem Opery. Później przeszedłem do „Mazowsza”. W Poznaniu pracowało mi się bardzo dobrze, do dziś wspominam ten okres. Mam tu wielu przyjaciół. No, ale odieśliśmy od tematu, miałem przecież mówić o zespole...

Byliśmy w Czechosłowacji, NRD, ZSRR i Jugosławii. Wiem, że zapomniałem o urażeniu. Odpowiedź od razu. Wszędzie przyjmowano nas bardzo serdecznie, wszędzie otrzymaliśmy „dobrą prasę”. Jednak najcięższe wspomnienia wywołaliśmy z Jugosławii. Przez miłą publiczność, niezwykle go rące przyjęcie. Krytykom jugosłowiańskim bardzo podobały się nasze tańce ludowe. Podkreślali w nich połączenie folkloru z dyscypliną tańca klasycznego.

— A gdzie najchętniej występować w kraju?

— W małych miasteczkach prowincjonalnych. Jest tam miła i często bardziej wymagająca publiczność aniżeli w wielkich ośrodkach. Nasze premiery odbywają się zawsze w którymś z małych miast.

— Czy wybieracie się znowu za granicę?

— Tak. Mam wyjechać w przyszłym roku do Bułgarii, Rumunii oraz krajów skandynawskich.

— A więc — powodzenia!

Rozmawiał:

Miroslaw IDZIOREK

Pojazd sprzed trzech tys. lat

Na brzegu jeziora Sewan w Armenii SRR uczestnicy ekspedycji archeologicznej natrafili na prastary rydwan. Pojazd ten o wysokości 2 metrów wykonany został z drzewa, bez użycia gwoździ, pokryty oplecionką z prętów. Zdaniem archeologów, rydwan pochodzi z XII—XI wieku przed naszą erą, a więc liczy sobie 3 tysiące lat.

(PAP)

INTRONIZACJA NOWEGO AGI KHANA

W Dar-es-Salam (Tanganyka) odbyła się uroczystość intronizacji 49 imama Izmaelitów — wnuka zmarłego Agi Khama — Karima. Oto nowy imam w pięknej szacie haftowanej złotem.

CAF



POLSKI ZESPÓŁ TAŃCA Fot. — CAF

Po trzydziestu latach

Redakcja nasza otrzymała list od Polaka z Belgii, p. Ig. Marcinkowskiego, wraz z załączonym doń artykułem.

Poniżej drukujemy list i spostrzeżenia naszego Czytelnika in extenso.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwalam sobie przesłać do Redakcji „Głos Wielkopolski” krótki opis mego pobytu w Polsce i proszę, o ile to jest możliwe, o umieszczenie w dzienniku.

Również proszę jeśli będzie można, przysłać mi „Głos Wielkopolski” na mój adres pod opaską, gdyż bawiąc w Polsce czytałem tę gazetę i bardzo mi się podobała.

10 LAT TEMU
w Głosie

W miejsce zlikwidowanych w czasie okupacji ementarzy w Poznaniu powstają tzw. ementarze regionalne. Jeden z nich jest już czynny na Główniej, a następne powstają na Golecinie i Junikowie.

W ostatniej wojnie zginęło około 30 milionów ludzi, w tym około 7 mln. obywateli ZSRR i blisko 6 mln. Polaków.

Pilkarze Warty są coraz bliżej tytułu mistrza Polski. W ostatnim meczu drużyna zielonych pokonała AKS 4:1. Przed meczem odbyło się uroczyste wręczenie upominku Kazmierczakowi, z okazji rozegrania 200 meczu w pierwszej drużynie.

3 listopada radio londyńskie ogłosiło komunikat, z którego wynika, że na jednym z lotnisk brytyjskich wylądował Stanisław Mikołajczyk. Przedstawiciel Ministerstwa Lotnictwa oświadczył, że Mikołajczyk przyleciał z Niemiec specjalnym samolotem należącym do lotnictwa królewskiego.

Władze jugosłowiańskie wezwały do opuszczenia Jugosławii korespondenta „New York Times” — Brandla za przekazywanie swemu piśmu fałszywych i oszczerczych wiadomości.

O ile artykuł, który posiłam, nadaje się do zamieszczenia, to proszę o wysłanie dziennika również do więzienia w Rawiczu, oraz na adres brata mego pod: Marcinkowski Fr., Gólaszyn 29, pta Bojanowo, pow. Rawicz.

Należność za przysłany mi dziennik oraz koszty związane z posłaniem dziennika do Rawicza i brata mego wysięp otrzymam w wiadomości ile i jak mam wysłać.

W nadziei, iż Pan Redaktor mego prośbę zadość uczyni, z góry dziękuję oraz łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

(—) Marcinkowski Ig.

Przez cały okres mego 30-letniego pobytu za granicą, życzeniem moim zawsze było odwiedzić brata i siostry, którzy często zapraszali mnie, aby ich odwiedzić i przekonać się o życiu i zaszytych zmianach w Polsce.

Moje życzenie nie mogło być wcześniej zrealizowane, gdyż ulegałem ciągłym podstępom ludzi, którzy mówili, że „jak pojedziesz tam to cię zamkną do obozu pracy przymusowej, a gdybyś wrócił, to Belgia cię wydali”, słyszałem też wiele innych niesłusznych powiedzeń o Polsce.

W tym roku nie zwracałem uwagi na wypowiedzi ludzi, którzy może nie świadomie, ale z namowy „góry” sanacyjnej — blamowali honor Polski. Postanowiłem kierować się własnym rozsądkiem i wyjechałem do kraju na sielotogodniowy pobyt wraz z żoną i córką.

Żona nigdy Ojczyzny nie widziała (gdy urodziła się w Niemczech) a jej pragnieniem było poznać Polskę, o której słyszała dużo złego i dobrego. Przez cały czas poddobyliśmy podniecenie momentem dojazdu do ziemi polskiej i nie mogliśmy się doczekać kiedy nareszcie dojedziemy do naszych rodzin.

Na widok grzecznych i uprzejmych polskich urzędników celnych poculiśmy się zupełnie swobodnie, bo zdawaliśmy sobie sprawę, że jesteśmy już na ziemi polskiej. Spotkanie z rodziną było bardzo wzruszające. Mój pobyt w Polsce był zupełnie inny — nie taki, jakiego życzyli mi niektórzy Polacy w Belgii, gdyż mnie nie zamknięto i mogłem pojechać gdzie miałem życzenie.

Podczas mego pobytu w Polsce zdążyłem zwiedzić szereg miast, jak Warszawę, Kraków, Katowice, Oświęcim, Opole i wiele innych. Przebywałem również i na wsiach. W różnych miastach zauważyłem ogromny wysiłek polskiego ludu w odbudowie całego kraju. Widać to na pod-

Moskwa przed świętem

(Telefonem od specjalnego wysłannika API)

Moskwa, 2 listopada

Stolica Kraju Rad kończy już gorączkowe przygotowania do wielkiego święta 40-lecia rewolucji. Liczne stare i nowe hotele, wille rządowe i pałacyki są gotowe do przyjęcia olbrzymiej ilości gości zagranicznych, których zjazd już się rozpoczął. Od przeszło tygodnia przebywają już w Moskwie delegaci klasy robotniczej Indii, Ceylonu, Urugwaju, Chile, Syrii, Meksyku, Kolumbii, Brazylii, Kuby i Indonezji. Są to za prośbą na Święto Rewolucji Październikowej do Moskwy uczestnicy IV Światowego Kongresu Zw. Zaw., który odbył się niedawno w Lipsku. W ciągu ostatnich dwóch dni przybyli do Moskwy delegacje stowarzyszenia „Japonia — ZSRR”, towarzystwa przyjaźni irańsko-paździekiej, stowarzyszeń przyjaźni z ZSRR — Indonezji, Izraela i Sudanu. Spodziewany jest przyjazd grupy działaczy kulturalnych z Abisynii. Dziś przybywać zaczynają oficjalne delegacje państw obozu socjalistycznego i partii komunistycznych z całego świata. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych przybył prezydent — Ho Chi Minh na czele delegacji wietnamskiej, a dziś entuzja-

stycznie witany Mao Tse-tung na czele delegacji chińskiej.

Na miejscu są już korespondenci pism z całej niemal kuli ziemskiej. Dziennikarze, szczególnie ci z krajów zachodnich, uzbrojeni często w przemysłową aparaturę do zdjęć fotograficznych i filmowych, spodziewają się wielkich atrakcji podczas defilady wojskowej. Tymczasem krają po mieście ciekaw każdej nowej budowy, każdego nowego zjawiska w życiu wielkiej stolicy. A zjawisk tych jest niemało. Moskwa dołożyła wiele starań i trudu, aby godnie powitać święto 40-lecia swego nowego życia.

Rewolucja Październikowa przyniosła radykalny zwrot w rozwoju miasta. Znika z roku na rok stara Moskwa z lat przedrewolucyjnych. Rodzi się, rośnie, potężnieje nowa socjalistyczna stolica. Rzuca się to szczególnie w oczy na krańcach miasta. Tam na dawnych pustkowiaach powstały liczne nowe, bogate w zieleń dzielnice, zbudowano tysiące nowych wielkich bloków mieszkalnych, w których w ciągu ostatnich tylko dwóch lat — pół miliona mieszkańców stolicy ZSRR otrzymało nowe mieszkania.

Dziś, cała Moskwa przybiera odświętny wykład. Na gmachach miasta rozwieszane są dekoracje, a zapalają się nowe barwne neony i miliony lampek. Teatry i kina rozpoczęły już wielki festiwal nowych sztuk i filmów związanych tematycznie z Październikiem. Imponujące wrażenie wywiera wystawa książek radzieckiej. Wprost oszałamia liczba 20 miliardów książek, które ukazały się w ciągu 40 lat w Związku Radzieckim w 124 językach narodów ZSRR i świata.

Na ulicach miasta pojawiły się nowe radzieckie skutery — zwinne, zgrabne i dość szybkie. Wśród tysięcy samochodów zalewających ulice coraz częściej spotyka się najnowszy typ samochodu radzieckiego — „Wolga” o kształcie dorównującym tak podziwianym u nas nowoczesnym samochodom zachodnim. Domy towarowe i sklepy miasta są pełne żywności oraz towarów przemysłowych. Dokonują one olbrzymich obrotów. Przyjemną niespodzianką świąteczną dla ludności była dokonana w dniu 1 listopada zniżka cen na mięso wieprzowe, tłuszcze zwierzęce, drób, konserwy mięsne, wędliny i dania mięsne w restauracjach.

Dzisiejsza prasa poranna przynosi jeszcze jedną dobrą wiadomość — dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o szerokiej amnestii z okazji 40 rocznicy Rewolucji Październikowej. Obejmuje ona całkowicie darowanie kary dla osób skazanych na okres do 3 lat oraz dla kobiet liczących ponad 55 lat i mężczyzn mających ponad 60 lat, niezależnie od wysokości wyroku. Do połowy zmniejszone zostały większe wyroki. Darowana też jest dodatkowa kara zesłania do oddalonych miejscowości.

Gustaw BUTLOW



Dom Mody „Gallus” w Warszawie urządził pokaz najmodniejszych modeli na sezon jesienno-zimowy. Na zdjęciu: Suknia popołudniowa. CAF — Fot. Kubiak

z tamów
POZNANSKIEJ PRASY

„Tygodnik Zachodni”

Polskie K(oleje) P(acące) — tak określa Wojciech Tyblewski nasze PKP. Kolej są zafanowane technicznie i przerażające nie doinwestowane. Wprawdzie przewozy pasażerskie i towarowe z roku na rok szybko rosną, ale są to tylko sukcesy organizacyjne, z których nie ma powodu zbyt się cieszyć. Osiąga się je przecież m. in. rzadko na świecie spotykanym tlokiem w wagonach. Najgorzej jednak z drobnicą. W bież. roku PKP nie będą mogły przewieźć blisko 4 mln. ton zgłoszonej masy towarowej. Dzieje się tak dlatego, że taryfa przewozowa jest wybitnie nieżyłowa. Dla przykładu: przewiezienie 1 tony ziemniaków na odległość 230 km kosztowało w 1936 roku 14,60 zł, w 1956 zaś 14,80 zł, buraków cukrowych odpowiednio 16,60 zł i 15,60 zł, węgla kamiennego 19,60 zł i 12,80 zł. Nic więc dziwnego, że nikt się nie liczy z kosztami i wozi czy potrzeba czy nie.

Autor konkluduje: „Dzieło ten problem na dwa działy — po pierwsze chodzi o to, by zreformować nieekonomiczną taryfę; po drugie chodzi o to, by wyeliminować zbędne przewozy. Jedno z drugim jest nierozdzielnie związane. Jedynie rachunek ekonomiczny może zmusić klientów kolei do zapłaty za surowce i materiały ze źródeł najbliższych.

Jest rzeczą niewątpliwą, że zreformowanie taryfy kolejowej musi łączyć się z zreformowaniem taryfy samochodowej i wodnej”.

Jednakże zdarzył się Tyblewskiemu passus, którego nie mogę pominąć. Pisze on bowiem tak: „Reporterzy setek polskich gazet i tygodników pisali już bodaj o wszystkim. Ale PKP została nieknięta. Moje skromne pióro na pewno nie przeskręca wielkiego gąszczu problemów i dziwnych paradoksów”.

Otoż jest to po prostu nieprawda. Wielokrotnie pisał o sprawach transportu w ogóle i PKP np. „Głos Wielkopolski”; pamiętam cykl wnikliwych artykułów „Życia Warszawy” na ten temat; pisały o PKP chyba wszystkie te „setki gazet i tygodników”.

Jak więc widać, pióro szanownego autora wcale nie jest takie skromne...

„Wyboje”

Ryszard Fitz w artykule „Problemy władzy” zajmuje się radami narodowymi w obliczu wyborów. Przypomina grzechy główne dotychczasowej praktyki obecnego przedstawicielskiego systemu władzy, która w wyniku najbliższych wyborów powinna być oczywiście lepsza.

„Wydaje się — p. Fitz — najogólniej rzecz biorąc, że w tym celu należy przynajmniej rad niektórym atrybuty parlamentu, decydowanie o najistotniejszych sprawach gospodarczych i społecznych, sprawowanie władzy prawotwórczej, powoływanie i odwoływanie organów wykonawczych (prezdyłów) i sprawowanie nad nimi kontroli oraz ustalanie polityki swego regionu, obowiązującej posłów w Sejmie”.

Ale i Fitz okazuje się w końcu drugim po Tyblewskim „odkrywcą Ameryki” (pomijam tu, rzecz jasna, sprawę trafności wielu argumentów jednego i drugiego), przynajmniej na terenie Poznania. Stwierdza bowiem kategorycznie, że choć „dziennikarze poznańscy — w ostatnim czasie zwłaszcza — rozpoczęli prawdziwą pielgrzymkę do przewodniczących” to „prasa (pознаńska — M. S.) przynosi — jako owoc owych wędrówek dziennikarskich — tylko fragmentaryczne wiadomości i suche notatki”.

Nie wiem czy Fitz ostatnio rzeczywiście odkrywał Amerykę (oczywiście „jako pierwszy”), ale jeśli tak, to po powrocie należało jednak nieco poczytać, nim się palnie takie głupstwo.

W ogóle aż się prosi napisać pod adresem wielu krewkich publicystów: więcej skromności, koledy.

Opracował M. S.

Kilka słów o autorze „Lorda Jima“

Wyjątkowa to postać w dziejach literatury ów Polak piszący po angielsku, oryginalny, niemal nieprawdopodobny przykład zrosnięcia się artysty cudzoziemskiego pochodzenia z kulturą bardzo ekskluzywnego w swych obyczajach i tradycjach narodu; wyjątkowa również jego twórczość, zamykająca się pozornie w ciasnych granicach „morskiego tematu”, lecz w istocie wykraczająca daleko poza nie, stanowiąca jedyną w swoim rodzaju nie tylko artystyczną, lecz, przede wszystkim, moralną dokument epoki, świadectwo dwudziestego wieku.

Zapewne, można utwory Conrada odczytywać jako wysoce, może najwyższe, osiągnięcia artystyczne w zakresie literatury marynistycznej i egzotycznej, zaspokajającej dla bodaj wszystkich miłośników książek. Conrad materializuje swych opowieści z dalekich lat i mórz czerpał przecież z pierwszych ręki, z własnych przeżyć lub ze wspomnień tych, których napotkał w barwnej, marynarskiej części swego życia. Nie ma bodaj narodu o tak bogatych, historycznych i kulturalnych tradycjach morskich, jak Anglia; otóż rzecz zastana widać, że w tej drugiej ojczyźnie Conrada, w tysiącach takich fachu, jak i zupełnie laickich, pochodzących od tzw. „szarych” czytelników, opiniach i komentarzach, dotyczących najdrobniejszych realiów twórczości autora „Ocalenia”, nie podważono nigdy jej autentyczności. W takiej sytuacji tym większe znaczenie mają słowa wypowiedziane przez jednego z brytyjskich krytyków, że dopiero Conrad pokazał Anglikom morze, jego wstrząsającą potęgę i dramatyczne piękno.

W setną rocznicę urodzin

Lektura książek Conrada po zostawia jednak w pamięci i wyobraźni czytelników nie tyle rzadkiej zresztą piękności morskie pejzaże, ile bohaterów rysowanych przez autora „Smugi cienia” z pasją moralisty dramatycznych konfliktów. Konflikty przedstawione przez Conrada nie tyle różnią ludzi między sobą, ile kłócą ich wewnętrznie, wtrącają ich w ciąg gwałtu się nieraz przez całą książkę, lecz bynajmniej nie nudzą spór z własnym sumieniem, z przyjmowanym przez siebie światopoglądem, obyczajowością, etyką. Conrad, nie lekceważąc bynajmniej brzydoty i brudu przedstawianej rzeczywistości, broni jednak ze wzruszającym uporem pozytywnych moralnie, może nieraz aż zbyt optymistycznie traktowanych motorów i przesłanek ludzkiej działalności, zwycięstwa dobra nad złem, prawdy nad kłamstwem.

Ta, wysokiej próby ideowa i moralna tendencja, widoczna w utworach Conrada, stanowi też element najchętniej przejmowany i kultywowany przez współczesnych pisarzy angielskich, otwierając nie raz przyznających się do długu, jaki w tej materii zaciągali wobec autora „Lorda Jima”. Z książek Conrada czerpał i czerpie natchnienie do wielu własnych utworów Graham Greene i Evelyn Waugh, zawdzięczając im również wiele niemal każdy z wybitniejszych prozaików amerykańskich i zachodnio-europejskich. Owa „Conradowska nuta” dźwięcząca coraz silniej we współczesnej literaturze świata wiąże się jednak jak najściślej, o czym się często zapomina, właśnie z polskością autora „W oczach Zachodu”, z wyniesioną przezeń, do czego sam się kilkakrotnie przyznał, z naszej kultury i wrażliwości na moralne motywy czynów ludzkich, na etyczne kryteria w ocenie historii i człowieka. Owa, najbardziej głęboko i zasadniczo pojęta polskość twórczości i działalności pisarskiej Conrada nadaje tej wyjątkowej rangę i wartość jubileuszową (obecnie przypada 100 rocznica jego urodzin), wykraczającą daleko poza konwencjonalne granice zbyt powszednich i zdewaluowanych u nas rocznicowych imprez i obchodów.

Zbigniew PEDZIŃSKI

PAMIĘCI zasłużonych Poznaniowi

Zupański, Palacz, Gąsiorowski to nazwiska znane każdemu poznaniakowi. Mało jednak mieszkańców naszego miasta wie, że prochy tych zasłużonych ludzi spoczywają na starym cmentarzu św. Marcina przy ul. Towarowej. Cmentarz św. Marcina, leżący przecież w samym śródmieściu Poznania, mało jest znany i prawie przez nikogo nie odwiedzany. Toteż z okazji Święta Umarłych warto poświęcić kilka słów pamięci ludzi, którzy tam spoczywają.

Idziemy główną drogą w kierunku krzyża. Po lewej stronie widzimy grób Edmunda Calliera (ur. 1833, zm. 1893 r.). Był on żołnierzem francuskiej Legii Cudzoziemskiej, a później uczestnikiem powstania 1863 r. Odnaczywszy się w bitwie pod Olszakiem mianowany został naczelnikiem powstańczych sił zbrojnych woj. mazowieckiego. Napisał monografię kilku powiatów Wielkopolski i pamiętnik pt. „Trzy ustępy z powstania” które stanowią cenne źródło dla historyków.

Przy drugiej bocznej drodze od głównego wejścia znajduje się grób zasłużonego wielce księgarza i wydawcy Konstantego Jana Zupańskiego (ur. 1807, zm. 1883 r.) prawnika z wykształcenia. Dzięki jego inicjatywie wyszło około 500 tytułów bardzo cennych dzieł. Księgarnia Zupańskiego mieściła się przy dzisiejszej ul. Paderewskiego, narożnik ul. Szkolnej. Obok grobu K. Zupańskiego znajduje się kilka grobów członków jego rodziny. Rodzina Zupańskiego była wyznania grecko-katolickiego. W końcu XVIII wieku wielu Greków-emigrantów z Macedonii, Tesalii, Słowacji i wysp greckich sprowadziło się do Poznania. Mieli oni swój dom modlitwy i oddzielny cmentarz na terenie cmentarza św. marcińskiego.

Spoczywają tam również zwłoki literata i poety Piotra Dahlmanna (ur. 1810, zm. 1847 r.) autora powszechnie znanej z czasów niewoli pieśni „Na dolinie zawierucha”. Był on „więźniem stanu” 1846 r.

Obok grobu Dahlmanna po prawej stronie znajduje się zaniedbany, bez tablicy, grób Antoniego Wojkowskiego (ur. 1814, zm. 1850 r.), muzyka, kompozytora, literata i wydawcy „Tygodnika Literackiego” — pisma naówczas bardzo demokratycznego. Redagował je Wojkowski wspólnie ze swoją żoną Julią Mołińska, która pisywała wiersze i piosenki dla ludu wielkopolskiego. Wojkowski jako demokrat był mocno zwalczany przez ówczesnych wsteczników poznańskich, a po śmierci greko-katolicy dali miejsce na pochowanie jego zwłok, ponieważ inni miejsca odmówili.

W głębi cmentarza mieszczą się trzy groby oparknione. W środkowym znajdują się zwłoki znanego przed zgórą stulecia na terenie Poznania lekarza dr. Ludwika Gąsiorowskiego (ur. 1807, zm. 1863 r.). Był on prawdziwym opiekunem najbardziej potrzebujących. Za jego staraniem powstała też w Poznaniu pierwsza ochronka dla dzieci biednych i opuszczonych.

Idąc w kierunku narożnika ulic Marchlewskiego i Składowej, napotykamy mogiłę po ekshumowanych w 1923 r. zwłokach Karola Marcinkowskiego, które przewieziono na Skałkę Poznańską. Nie wszyscy chyba wiedzą, dlaczego w 1847 r. pochowano zwłoki K. Marcinkowskiego na skraju cmentarza, tuż przy dzisiejszej ulicy Marchlewskiego. Zrobiono to w przewidywaniu, że władze niemieckie nie zezwola na ustawienie pomnika dla K. Marcinkowskiego na jednym z placów publicznych, wobec czego będzie można ustawić pomnik na grobie znajdującym się w takim miejscu cmentarza, skąd byłby widoczny dla przechodzących ulicą.

W odległości kilku kroków od dawnego grobu Marcinkowskiego znajduje się grób Klemensa Kanteckiego (ur. 1851, zm. 1885 r.). Kantecki, rodem z Wielowsi pod Grabowem, po ukończeniu gimnazjum w Ostrowie pracował jako sekretarz Biblioteki Ossolińskich we Lwowie. W 1882 r. został konserwatorem zbiorów muzealnych i kustoszem Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Żył krótko, ale pozostawił po sobie kilka bardzo ciekawych prac monograficznych, m. in. o Hieronimie Savonaroli. Tablica nagrobkowa z mogiły

Klemensa Kanteckiego została skradziona przez grasujące w Poznaniu hieny cmentarne.

W powrotnej drodze, mniej więcej w środku cmentarza znajdują się groby rodziny Palaczów. Wśród nich jest grób Jana Palacza (ur. 1818, zm. 1891 r.) jednego z członków Komitetu Narodowego z czasów Wiosny Ludów 1846 r., mieszkającego na Górczynie (Górczyn wówczas należał do parafii św. Marcina).

Na starym cmentarzu św. marcińskim znajduje się ok. 40 grobów osób mniej lub więcej zasłużonych historyków, literatów lub uczestników powstań narodowych. Zwłoki ich, w razie likwidacji tego cmentarza winny znaleźć się na cmentarzu zabytkowym, na Wzgórzu św. Wojciecha.

J. JUREK



Zdjęcia, które reproduujemy: „Rankiem”, „Przedwiośnie” i „W parku”, są dziełem najmłodszego w kraju rzeczywistego członka Związku Polskich Artystów Fotografików, Jarosława Stanisławskiego — który ostatnio został nagrodzony brązowym medalem na wystawie grafiki w Jugosławii, gdzie reprezentowali byli członkowie fotograficy Europy. Nagrodzonych prac: „Architektura” i „Ceramika” nie możemy, niestety, Czytelnikom zaprezentować, gdyż nie wróciły jeszcze z Jugosławii.

Poznański fotografik brał już udział w wielu wystawach międzynarodowych, urządzanych w Warszawie, Moskwie, w Rio de Janeiro, a ostatnio w Kopenhadze. W tych dniach p. Stanisławski otrzymał zaproszenie do udziału w wystawie fotografii we Włoszech... Młodemu artyście życzymy i tym razem zaszczytnego wyróżnienia! (hel)

Andrzej Zeyland

BELFER

Zmieniały się epoki,
bagnety i idee;
on był tylko od polskiego —
pod kuszą marynareczką
polskie jak sztandar przyniósł
do naszej szkoły
— szeregowy belfer.

Panta rei —
wszystko przemija
gdzieś obok serca,
tylko miłość, tylko miłość
jest nieśmiertelna.

Podobno był kiedyś młody,
podobno kochał się nawet
i pisał wiersze —
nieznany poeta
— szeregowy belfer.

FOTOGRAMY Jarosława Stanisławskiego

Wielka publicystyka André Cayatte'a

André Cayatte'a znamy jako twórcę „Przed potopem”. Film ten wywołał wiele dyskusji. Obecnie wyświetlane są jego dwa inne filmy: „Czarna tezcza” i „Wszyscy jesteście mordercami”. Złazszcza drugi z nich bezwzględnie zasługuje na uwagę.

Filmy Cayatte'a zyskały sobie miano filmów adwokackich. Jest to nazwa słuszną podwójnie: z powodu wyboru tematu, jak również z uwagi na sposób wypowiadania się tego reżysera, (który zresztą jest z wykształcenia prawnikiem). Finał przewodu sądowego Cayatte traktuje jako punkt wyjścia dla swej świetnej filmowej publicystyki. Jego ocena zawsze wychodzi poza suchą literę prawa i sięga społecznych źródeł. W „Przed potopem” był to problem winy; w „Czarnej tezcze” — problem pomyłki sądowej; tutaj wreszcie stoimy w obliczu moralnego rozrachunku z problemem kary.

Cała idea filmu „Wszyscy jesteście mordercami” mieści się w jego tytule. Jest to gwałtowny protest przeciwko karze śmierci. Protest rasowego adwokata — oddziałujący na film, trudno nie przyznać sugestyjnie, a przy tym poparty piękną logiką.

To zabrzni niemal jak paradoks — a jednak film Cayatte'a wyrasta z prawie tych samych założeń, co nasze filmy niedawnej przeszłości. Oczywiście — nie ma w nim lakieru, drętwej mowy, w ogóle

film jest znakomicie zrobiony. Chodzi mi o coś innego. Cayatte'a, podobnie jak naszych socrealistów, nie tyle obchodzi osobiste przeżycia człowieka i jego niepowtarzalne prawdy, ile sam problem. Zauważcie, jak każda, najkrótsza nawet scena, jest podporządkowana jak najpełniejszemu pokazaniu tego problemu. Reżyser nie zaniedbał żadnej struny, aby zagrać na uczuciach widza, nie zapomnieli o żadnym argumentie rozumowym. Przytacza dziesiątki przykładów świadczących o winie, której nie zwykła dostrzegać sucha litera prawa. Winien jest okupacyjny okres pogardy czło-wieka; winne są przepelnione mieszkaniem; winna jest choroba, poziom umysłowy; winne są warunki społeczne. Za zniesieniem kary śmierci przemawia niebezpieczeństwo sądowej pomyłki. Wykonanie wyroku powoduje nowe przestępstwo — a więc kara śmierci nie spełnia również roli odstraszającej. Wreszcie straconie przestępcy jest morderstwem również z punktu widzenia religii katolickiej. Zapewne, oglądając ten znakomicie wyargumentowany i zrobiony uczucia widza niesłychanie sugestywnie, a przy tym poparty piękną logiką.

Refleksje odzywają się dopiero po wyjściu z kina, kiedy minie wrażenie makabrycznych scen w celi śmierci. Dostrzegamy, że jak w każdej mo-wie adwokackiej, również tutaj przykłady zostały starannie dobrane. Nie wiemy na przykład, jak Cayatte obroniłby takiego Mazurkiewicza, przestępcę zdającego sobie przecież znakomicie sprawę ze swoich czynów. Osobiście podzielam rację Cayatte'a ale nie mogę jakoś po-zbyć się myśli, że przy zastoso-waniu tej samej metody, można by stworzyć film, który by świadczył równie namiętnie za... koniecznością kary śmierci.

Z adwokackiej koncepcji Cayatte'a wynikają również konsekwencje artystyczne. Nie ma potrzeby pełniejszej analizy przeżyć bohaterów tam, gdzie wystarczy pokazanie sytuacji, w jakiej się znajdują. Toteż widzimy ich jakoby od jednej strony: od tej, która świadczy o słuszności tezy Cayatte'a. Reżyser starannie pilnuje, aby żadna z postaci przykładów nie stała się czymś samodzielnym, jak np. bohaterowie „La Strady”. Ich rysunek psychiczny jest staranny, drobniawowy, prawdziwy zapewne, ale nieco ograniczony i statyczny. Bohaterowie tego filmu przeżywają głęboko — ale zawsze pozostają tacy sami, nie spodziewamy się jakichś niespodzianek w ich postępowaniu; łatwo np. przewidzieć, jaka będzie reakcja każdego ze skazanych przed śmiercią.

Nie chciałbym, aby to, co na-pisałem, było rozumiane jako wybrzydzenie się nad dziełem Cayatte'a. Nie ulega wątpliwości, że jest to jeden z najciekawszych filmów wyświetlanych ostatnio: dramatycznie znakomity, obfituje w doskonałe sceny, niesłychanie sugestywny, wręcz zmusza do myślenia. A że przy całej pasji do wodzenia wyczuwa się w nim pewien uczuciowy chłód — taka to jest już właściwość twór-czej koncepcji Cayatte'a.

Janusz BINIEK

Czy wulkany istnieją tylko na Ziemi?

Na Ziemi znamy dziś około 500 czynnych wulkanów. Pieczęć „okolo” — gdyż ustalenie tego przedstawia w niektórych przypadkach poważną trudność. Wystarczy wspomnieć, że pierwszy historyczny wybuch Wulkanu w roku 79 naszej ery, w czasie którego uległ zniszczeniu kwitnące miasto Pompeja, Herkulanum i Stabia, był zupełnie niespodziewany; starożytni uważali go za zwykłą górę, której stoki pokrywały plantacje winorośli.

Ciekawe, czy i w jakim stopniu działalność wulkaniczna przejawia się również na innych globach układu słonecznego?

Jeśli chodzi o Księżyc, przez lunetę rozpoznajemy tam wysokie góry, jak również charakterystyczne dla jego krajobrazu krater, z których największe sięgają 300 km średnicy. Tylko niektóre krater Księżycowe mogły powstać wskutek upadku wielkich meteoroidów. Przeważna ich część jest świadectwem ożywionej działalności wulkanicznej w czasach młodości naszego satelity. Obecnie wulkany te nie są czynne i ich wybuchy byłyby możliwe do zaobserwowania nawet gołym okiem na nieoświetlonej części tarczy Księżycy.

Merkury ze względu na małą masę przypuszczalnie już wystygł we wnętrzu, podobnie jak nasz Księżyc i księżycy innych planet.

Obserwacje Merkurego są utrudnione z powodu jego bliskości od Słońca (dokonuje się ich przeważnie w dzień), niemniej należy przypuszczać, że brak obserwacji wybuchów wulkanicznych odpowiada stanowi faktycznemu.

Natomiast problem Wenus jest bardzo ciekawy. Planeta o objętości niemal równej Ziemi, otoczona gęstą atmosferą, jak dotąd kryje zażadośnie swą powierzchnię przed obserwacją astronomów. Nie wiemy nic pewnego o ukształtowaniu jej rzeźby terenu. Ponieważ gęste zwalę chmur otaczają Wenus do wysokości kilkudziesięciu kilometrów, odpowiedź na pytanie czy istnieją tam czynne wulkany — napotyka na duże trudności. Wiemy bowiem, że wysokość słupa gazów powstałych w czasie wybuchów wulkanów na Ziemi wynosi przeważnie zaledwie kilka kilometrów, a tylko w wyjątkowych wypadkach sięga wyżej (podczas wybuchu Krakatau w sierpniu 1883 roku produkty wulkaniczne wzniosły się do 27 kilometrów). Jeżeli więc wulkany czynne istnieją na Wenus, a wybuchy ich mają przebieg podobny jak u nas, mogą wyrywać się obserwacjom astronomicznym.

Pewne dane wskazują, że stadium rozwojowe Wenus da się porównać z Ziemią w okresie węglowym. Jeśli tak jest istotnie, działalność wulkaniczna powinna — przez analogię — być tam intensywniejsza niż obecnie na naszym globie. Znajdujące się w stadium postępujących ulepszeń fotografowania Wenus promieniami podczerwonymi (przenikającymi przez mgłę i chmury) niewąt-

pliwie uzupełni nasze skąpe wiadomości o stanie jej powierzchni.

Mars jest przedmiotem zrozumiałego zainteresowania, ze względu na duże prawdopodobieństwo istnienia tam życia, przynajmniej w formach roślinnych. Z uwagi na przejrzystość jego atmosfery, ośmiokrotnie bardziej rozrzedzonej niż ziemskiej, Mars jest dobrym obiektem do obserwacji. Osobliwością Marsa jest brak ostrych wzniesień na jego powierzchni. Ta dość zagadkowa cecha Marsa stawia pod znakiem zapytania jego działalność wulkaniczną. Natomiast inne sugestie budzi fakt kilkakrotnego zauważenia tam (miedzy innymi podczas wielkiej opozycji Marsa w 1956 roku) bardzo jasnych błysków zlokalizowanych na małej przestrzeni. Błyski te jednak trwały zawsze stosunkowo krótko i trudno odpowiedzieć, co było ich przyczyną.

Jowisz, ten kolos o objętości prawie 1300 razy większej niż Ziemia, ukazuje nam tylko górne warstwy swej atmosfery. Panujące tam warunki fizyczne nie mogą być uważane za zbliżone ostatecznie. Według najnowszych punktów widzenia zbudowany jest niemal cały kowicie z wodoru, który we wnętrzu, pod wielkim ciśnieniem, przybrał strukturę metaliczną. Powierzchnię pokrywają oceany płynnych gazów — przede wszystkim amoniaku i metanu. Ale dopuszczalne jest, oczywiście w formie hipotezy — założyć zupełnie inny obraz Jowisza: ciepłą powierzchnię skalną rozdieraną w wielu miejscach gigantycznymi wybuchami wulkanicznymi, rozprzaskakującymi gazy i pyły wulkaniczne do wysokości wielu tysięcy kilometrów. Te rozważania mogą odnosić się także do Saturna. Dla Urana i Neptuna są mniej prawdopodobne.

Dyskutować o ewentualnym istnieniu wulkanów na Plutonie byłoby za wcześnie — po prostu zbyt mało wiemy o tej najdalszej ze znanych planet układu słonecznego.

✱

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że bliskie już realizacji wypady międzyplanetarne rozszyfrują problem działalności wulkanicznej na naszych sąsiadkach w przestrzeni wcześniej niż obserwacje astronomiczne dokonywane z Ziemi.

Andrzej TREPKA

Obrazy majestatu — ciąg dalszy

Po raz trzeci w ciągu ostatnich miesięcy brytyjski dom królewski stał się obiektem ostrego ataku. Rozpoczął go lord Altringham, z kolei dołączyli do ognia postępowy pisarz Osborne, a obecnie przyszedł im w sukurs — Malcolm Muggeridge, jeden z najwięcej ciekawych publicystów współczesnej Anglii. Muggeridge napisał artykuł dla amerykańskiego tygodnika „Saturday Evening Post” (około 10 milionów czytelników), opatrzonego tytułem: „Czy Anglia naprawdę potrzebuje królową?”.

Artykuł rozpoczyna się od przytoczenia wypowiedzi pewnych księżniczek, które obecnie królową Elżbietę uważają za „staromodną i banalną”. — „Dziedziona rola i funkcja królowej — pisze Muggeridge — nosi charakter często symboliczny, i gdyby nie była właśnie królową, jej osoba znaczącyaby bardzo mało”. W konkluzji publicysta angielski nazywa działalność królowej o raz księcia Filipa: „królewską operą mydlaną”, imputując rodzinie monarcha szerzenie „snobizmu oraz dworskiej kotlety”.

Muggeridge, interpelowany z powodu swego artykułu, odpowiedział, że jego przyczynków nie na leży traktować jako napaści na rodzinę królewską; uważa on swój artykuł za analizę instytucji monarchii w czasach współczesnych, traktuje on zjawisko masowego kultu królowej jako objaw przykry, przy czym jest przeciwny całemu systemowi związanemu z „tytułami i snobizmem dworskim”.

(jot)



— To jest jedyna kobieta, której ewentualnie mógłbym ulec...

✱ Złoty kobieć zgodnie stwierdza, iż najpiękniejsze ręce na świecie posiadają kobiety irlandzkie. Na drugim miejscu znajdują się Polki.

✱ Mrs. Antonsen Ruth zamieszkała w miejscowości Ruth w stanie Nevada wyszła ostatnio za mąż za... p. Stanleya C. Ruth.

✱ W jednym z barów Nowego Orleanu wisł ogłoszenie na stopującej treści: Nie posiadamy wprawdzie telewizora, lecz gwarantujemy miast niego co wieczór solidną bójkę!

✱ Jeden z paryskich domów mody lansuje kapelusze damskie z gabki, które po wyjściu z mody można użyć do... zmywania naczyń.

✱ Pewien znany paryski adwokat wygrał proces i uradowany wysłał depeszę do swego klienta: „Słuszną sprawę zwyciężyła”. Na drugi dzień otrzymał odpowiedź: „Proszę natychmiast założyć apelację!”.

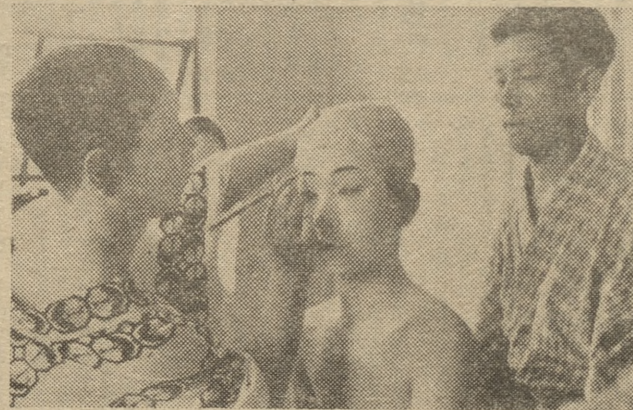
✱ Ernest Watson z San Francisco pobili ostatnio rekord szybkości w zwiędaniu Louvru. Wynosi on: 6 minut i 45 sek. Zwykła jest z tego bardzo dumny.

✱ Na Malajach podwyższono grzywnę za pociąganie w miejscu publicznym z pół funta na funt.

✱ W Nowym Jorku wprowadzono sprzedaż ryb w specjalnym opakowaniu, które w wypadku nieświeżości towaru zabarwia się na kolor czerwony.

✱ Luigi Musso, zamieszkały w Turynie, zgubił ostatnio... kawałek wskazującego palca. W wyniku przeprowadzonego śledztwa okazało się, iż signor Musso przytrzymał sobie dłoń w drzwiach baru. Był jednak tak pijany, że wcale tego nie zauważył.

KLASYCZNY TEATR JAPONSKI



W dobie wzmogłej wymiany dóbr kulturalnych pomiędzy państwami wszystkich kontynentów zdarzy się nam — być może — oglądać na naszych scenach także klasyczną sztukę Japonii. W oczekiwaniu pięknych wrażeń, których dostarczyłoby nam oglądanie jej — śpórzmy na zdjęcie odsłaniające kilka scen z teatru japońskiego.



nie są to dramaty uroczyste, ale niekiedy śpiewem i tańcem. Zgodnie z tradycją — dla kobiety wstęp na japońską scenę jest wzbroniony. Role kobiece powierza się tam specjalnie wyszkolonym aktorom. Taki „żeński” aktor nazywa się onnagata lub oya ma.

Na pierwszym zdjęciu widzimy jeszcze mężczyznę, ale na zdjęciu obok oya ma jest już niewątpliwie uroczą „kobietą”. Jak to wygląda na scenie słynnego w całej Japonii tokijskiego Teatru Kabuki — pokazuje zdjęcie trzecie (u góry, po prawej).

Skąd się wzięło CALYPSO?

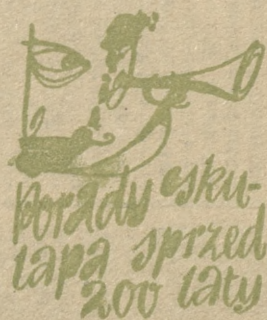
Ciekawostki, którymi mogę się podzielić z Czytelnikami „Remanentu” zdobyłem wertując publikację doskonałego znawcy Calypso, znanego śpiewaka z Trinidad, Edrica Connora.

Niespokojna atmosfera jaka się wytworzyła w Indiach Zachodnich na skutek dokonanej rewolucji (gospodarczej i kulturalnej) w 1800 roku spowodowała, iż pewna ilość czarnych niewolników, rojalistów francuskich i republikanów opuściła San Domingo, by znaleźć spokojne schronienie na wyspie Trinidad. Z biegiem czasu na wyspie utarł się zwyczaj, że niewolnicy pracujący na plantacjach spotykali się na zebraniach. Głównym celem tych zebrani było śpiewanie pieśni religijnych i obrzędowych. Różnorodność i odmienne zwyczaje przybyłych emigrantów nie zostały bez wpływu na pieśni regionalne. Zaczęły się w nich zaznaczać elementy angielskie, francuskie i afrykańskie wyciskające swe piętno obyczajowe.

Był taki zwyczaj, że gdy jeden z śpiewaków głównych tzw. „chantwelle” bardzo do brze się popisał, wówczas audytorium wyrażało swój zachwyt afrykańskim słowem „kaiso”, które w tym języku oznacza: „brawo” lub „doskonałe”. Późniejsze pokolenia wyspy Trinidad zniekształciły z czasem słowo „kaiso” i obecnie brzmi ono „calypso”.

Corocznie stolica Trinidad — Port of Spain przeżywa dwa dni szaleńczego karnawału. W tym czasie szal Calypso ogarnia prawie wszystkich wyspiarzy.

Pierwotnie do akcentowania rytmu Calypso używano wysuszonych pędów bambusowych. Jednak gra tymi pałeczkami została przez policję zakazana, jako że były one używane także... do bójek. Toteż Murzyni zastąpili ten brak instrumentów — „orkiestrą stalową”. Nowe instrumenty do perkusji zrobiono ze starych rupiec ze-



SKUTKI PRZETACZNIKU. To ziele samiec i samica kwitną w czerwcu, którego czasu ma być zbierane, y kopane. Wielkie ma od Ziolołpisow zalecenie, do wielu chorób y niedostatku ludzkich, zwłaszcza płucem zranionym, zawrzedziały, gnić poczynalącym, wszelakim niedostatkiem pierśi, bardzo jest lekarstwem użytecznym.

Toż czyni w płym miodzie lą warząc, a ustawicznie piąc, albo proch z niego iak najmniejszy z miodem odszynomowanym zczyniwszy, miasto elektwaru używać. Rany krwawe cięte leczy, wrzody zastarzale goi, sokiem tego ziele, wymywając, a prochem z niego zasypując, albo w wodzie warzyć, trochę hałunu do tego przydawszy, wymywać: Liście, świerz y wszelkie ciała zaszpecenie spędną, y wychędarza, tąż wodą obmywając. Wątrobie zamuloną wychędarza, śledzionę zatkaną otwiera. Zawracaniu głowy jest lekarstwem. Macieć zapługawioną, Nerki i Pęcherz zamulony, wyczyszcza.

T. Maternowski



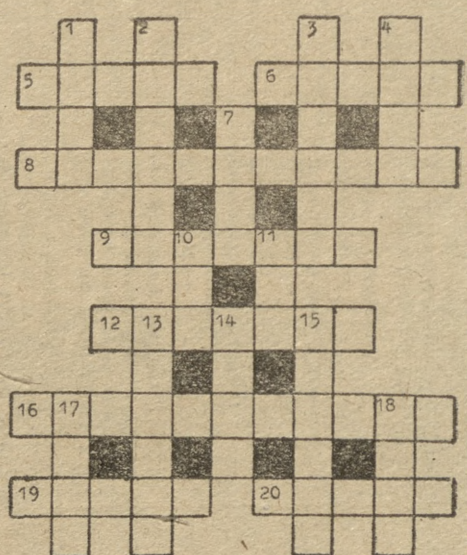
Sophia Loren przybyła do Londynu, gdzie William Holden realizował będzie z jej udziałem film „The Key” („Klucz”). Londyński sfinks, niewątpliwie, stanowi tło godne pięknej Sophii...

Fot. — CAF

KRZYŻÓWKA

Znaczenie wyrazów: Poziomo: 5 — Bohater „Dożywocia”, 6 — nieludsko pracowity, 8 — muza, 9 — szczyt w Tatrach Słowackich nad Popradzkim Stawem, 12 — ulubione miejsce Zagłoby 16 — jedna z najpiękniejszych walnych dolin w Tatrach Polskich, 19 — wada, rysa, 20 — można w nim nabyć „Kaktus”. Pionowo: 1 — fundamenty domów niektórych plemion egzotycznych, 2 — nie tylko śpiewają, lecz również potrafią mówić (wspak), 3 — hodowla, 4 — miasto w Egipcie, 7 — takie powinniśmy jeść owoce, 10 — symbol siły, 11 — nie dwa, 13 — urząd, 14 — tytuł filmu polskiego, nagrodzonego na festiwalu w Cannes, 15 — pseudonim Przesmyckiego (wspak), 17 — jedna z prac rolnika, 18 — część ubioru strażaka.

Odpowiedzi prosimy nadsyłać pod adresem Redakcji „Niedzielnego Remanentu”, Poznań, Grunwaldzka 19 z dopiskiem „krzyżówka” do dnia 10. XI. br. Wśród autorów odpowiedzi bezbłędnych rozlosujemy — jak zwykle — nagrody książkowe.



A oto poprawne rozwiązanie poprzedniej krzyżówki. Poziomo: 5 — tarpan, 7 — Arkady, 9 — ugary, 11 — gwar, 13 — tabu, 15 — taboret, 18 — il, 19 — Ob, 20 — atawizm, 24 — pasy, 26 — myto, 28 — tatar, 32 — Kaktus, 33 — rokosz. Pionowo: 1 — brew, 2 — gnu, 3 — jar, 4 — Karb, 6 — aura, 8 — ryle, 10 — oko, 12 — atlas, 14 — atomy, 16 — boa, 17 — roi, 21 — Tytus, 22 — Wit, 23 — zmrok, 25 — akta, 27 — stron, 29 — as, 30 — ar.

Nagrody otrzymają: W. Karmazo, B. Garbacz, K. Karska i J. Witkowski z Poznania oraz A. Miłkołajewski z Dobrzyca i J. Buksalewicz z Biedlewa.

Czytelników z Poznania prosimy odbierać nagrody w naszej Redakcji, zamiejscowym księżki wydaliśmy pocztą.

3-rocznica walk Blisko 50 tys. ludzi zginęło już w Algierze

WARSZAWA — RADIO

W piątek — 1 listopada br. minęła trzecia rocznica wybuchu wojny w Algierze. Według źródeł zachodnich w ciągu trzech lat walk wywołanych przez 44 tysiące Algierczyków i 4200 Francuzów. Wojna prowadzona w Algierze bardzo poważnie obciąża budżet francuski.

Dziennik francuski „La Croix” na marginesie tej smutnej rocznicy pisze, że chociaż liczebność armii francuskiej w ciągu 3 lat wojny zwiększona została z 60 do 400 tysięcy żołnierzy, to jednak i ta olbrzymia armia nie może złamać oporu Algierczyków. Dzienny koszt prowadzenia tej wojny wynosi — zdaniem „La Croix” — 2 miliardy franków. Dziennik podkreśla, że polityka kolonialna „przynosiła i przynosi Francji niepowetowane szkody polityczne, gospodarcze i moralne”. (k)

Zażegnanie konfliktu syryjsko-tureckiego w ONZ

NOWY JORK (PAP)

Syria i państwa zachodnie postanowiły w piątek na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego wycofać sprzeczną rezolucję, zmierzającą do rozwiązania sporu syryjsko-tureckiego. Decyzję poprzedziły rozmowy między przedstawicielami państw zachodnich z delegacją syryjską.

Rezolucja Syrii — jak wiadomo — wzywała Zgromadzenie Ogólne do wysłania komisji na granicę syryjsko-turecką w celu zbadania sytuacji na miejscu. Rezolucja państw zachodnich polecała sekretarzowi generalnemu ONZ, by zajął się rozwiązaniem konfliktu.

Formalny wniosek żądający wycofania projektów rezolucji przez obie strony wniosła Indonezja.

Minister spraw zagranicznych Syrii — Salah Bitar wyraził zgodę na wycofanie rezolucji wniesionej przez Syrię. Równocześnie dał on wyraz nadziei, że strona przeciwna, a mianowicie Turcja, podejmie wszelkie niezbędne kroki w celu złagodzenia napięcia spowodowanego koncentracją wojsk tureckich na granicy syryjskiej.

Delegat Turcji powiedział, że Turcja chętnie przyjmuje propozycje pokojowe w sprawie usunięcia istniejących różnic poglądów, chociaż postępowanie delegacji syryjskiej w czasie debaty nie zawsze mogło rozprószyć zaniepokojenie.

Międzynarodowy Konkurs Lutniczy

(Dokończenie ze str. 1)

Ministerstwa Kultury i Sztuki — dyr. Weinbaum oraz przewodniczący jury — prof. Jahnke.

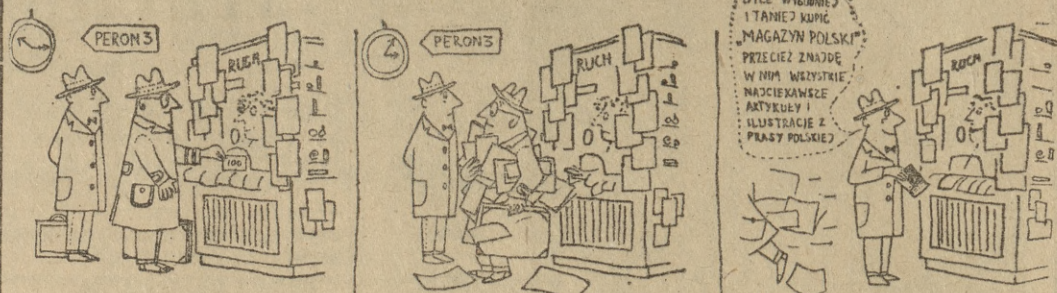
Po przemówieniach powitalnych przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Lutników — Marian Wyka przekazał w imieniu Stowarzyszenia złoty medal dla zwycięzcy konkursu, a przedstawiciel stowarzyszenia włoskiego — Leandro Bisiach, członek znanej rodziny lutników z Cremony — złoty medal dla najmłodszego lutnika, biorącego udział w konkursie. W najbliższym czasie spodziewane jest nadejście złotego medalu z Belgii.

Po uroczystościach inauguracyjnych zebrani zwiedzili wystawę zgromadzonych na konkurs instrumentów, a wieczorem wzięli udział w koncercie orkiestry symfonicznej i Chóru Męskiego i Chłopięcego Filharmonii Poznańskiej, na którym wykonano „Requiem” W. A. Mozarta.

Obecnie — do dnia 5 bm. — jury rozpocznie pierwszą część swej pracy — ocenę instrumentów pod względem ich budowy i przydatności do gry. Drugi etap Międzynarodowego Konkursu Lutniczego — ostateczna ocena brzmienia wszystkich instrumentów — odbędzie się z udziałem publiczności w Auli PWSM. Na instrumentach grać będą trzej wybitni skrzypkowie polscy: Mieczysław Giżelski, Henryk Palulis i Edward Stankiewicz. (V)

MAGAZYN POLSKI

jest do nabycia w kioskach „Ruchu”



K6745

Pamiętaj! 3·XI·PREMIERA FILMU



POD CHMURAMI

MIŁOŚĆ MOŻNA SPOTKAĆ
NA KAŻDEJ WYSOKOŚCI

K6740

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka
Tańców towarzyskich uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 31564g

Kupno
Dywan perski kupię, podać cenę, rozmiar, gatunek. Zgłoszenia pisemne: Jan Chrzanowski, Warszawa 33, Obrońców 11 m. 5. K6736g

Norki kupię. Poznań, tel. 620-59 do godz. 9 rano. 32168g

Kupię 1000 szt. cegieł klinowych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32133g.

Kupię pięć stołopalny. Zgłoszenia: Poznań, tel. 17-86. 32342g

Telewizor Dürer, nowy, kupię zaraz. Kościelnik, Poznań, Czarniejska 1 lub tel. 513-82. 32363g

Prasę do wyrobu cegieł surowej kupię. Piotr Lewandowski, Janikowo, pow. Inowrocław, tel. 33. 42968p

Sprzedaż
Wózki dziecięce i dla lalek różne modele oraz ruterace sprężynowe poduszki we wszelkich rozmiarach, korzystnie sprzedam. Brzozowska, Czerwonej Armii 10. 29425g

Saxofon alt srebrny sprzedam. Poznań, Kościelnik 9 m. la. 32182g

Sprzedam piec: stołopalny, żelazno-szamotowy, trocinak oraz kiosk. Poznań, ul. Inżynierska 2, (warsztat). 32134g

Samochód osobowy „Opel P-4” na chodzie, dobrym ogumieniu sprzedam. Poznań, tel. 527-09. 32135g

Telewizor „Rubens” sprzedam. Królikowski, Poznań, Słowackiego 25 m. 3. 32157g

Główną maszynę rotacyjną „Singer” sprzedam. Poznań, ul. Szmarzewskiego 2 m. 10. 32269g

Sprzedam samochód „Opel-Olimpia” górnozaworowy w stanie bardzo dobrym. Poznań, Prądnickiego 54 m. 2, od godz. 12 (w poniedziałki). 32286g

Sprzedam brylant 1 karat w oprawie platynowej. Adres wskazać: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32287g.

Planino krzyżowe sprzedam. Poznań, Rynek Łazarzki 10a m. 1. 32303g

Sprzedam młocarnię szekromkową. Wiadomość: inż. Szymański, Lubożyn, poczta Bogdaniec, telefon 49, pow. Gorzów Wlkp. 32297g

Sprzedam motocykl 100 cm w dobrym stanie. Poznań, ul. Chelmońskiego 22 m. 7. 32321g

Samochód Star-20 na chodzie okazjonalnie, sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32324g.

Radio z adapterem (Radio) holenderskie sprzedam lub zamienię na mniejsze z dopłatą. Poznań, Dąbrowskiego 88 m. 18. 32327g

Spieszenie sprzedam rower męski Tourist (nowy). Poznań, Czerwonej Armii 48 m. 37. 32341g

Wapno palone bryły i gatunek również dla zamieszkałych dostarczę w wagonowach. Cena loco stacja wydawcza 700 zł za tonę. Zgłoszenia: Szczepaniewicz, Poznań, Krzeszowskiego 9 m. 7 (osobiste od godz. 16-18). 32345g

Motocykl z przyczepą DKW 500 cm sprzedam. Poznań, Głogowska 119 m. 11 w godzinach po południowych. 32346g

Sprzedam nową pelisę damską i męską. Poznań, Matejki 61 m. 8. 32374g

Nieruchomości

Parcelę w okolicy Poznania, najchętniej z domkiem letniskowym od właściciela spiesznie kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 — dnia 31930g.

Domek jednorodzinny z ogrodem (do 100 tys. zł) w Poznaniu lub woj. poznańskim kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 31961g.

Sprzedam kamienicę 2-piętrową z piekarnią w mieście powiatowym, blisko Poznania. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32245g.

Willa nowa, trzypokojowa, wolna 260.000 zł. Domek — pokój, kuchnia, weranda oszklona 120.000 zł oraz wielki wybór kamienia, porcelany, gospodarstw, poleca — poszukuje dla poważnych refleksantów Metelski, Poznań, Czerwonej Armii 23. 32246g

Lekarskie

Dr Zbigniew Stasch, specjalista w chorobach serca, przyjmuje obecnie: Poznań, Podkomorska 12 (tramwaj 3, 6, 13 — Pogoń) od godz. 15, prócz soboty. Telefon 641-06. 28836g

Dr med. J. Słuzar specjalista chor. wewnętrznych, specjalista chorób płuc, własne laboratorium od godz. 10-12 codziennie. Wtorki, czwartki i soboty od godz. 10-12 i 14-18. Poznań, ul. 27 Grudnia 11 m. 7, tel. 49-92. 30962g

Zguby

Dnia 27 października na ul. Dąbrowskiego, Szmarzewskiego. Kadiubka względnie Grodzkiej zgubiono broszkę, pamiętkę po zmarłej matce. Uczeń wogo znalazł proszę oddać za wynagrodzeniem. Poznań, Dąbrowskiego 108 m. 4. 32170g

Różne

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skóry, baraniek E. Makowiecki, Poznań-Sołacz, Grudzień 66. 31044g

Koldry przerabiam z pierzyny i wełny. Poznań, Gajowa 4 m. 6a. 32105g

Fortepiany naprawiam stroję fachowo. Drygas, Chudoby 15, tel. 99-79. 32090g

Posiadam garaż, koncesję i taksometr. Poszukuję wspólnika z samochodem. Poznań, Sielska 10 m. 2. 32161g

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 32112g

Przepisuję na maszynę. Zgłoszenia: Poznań, Inżynierska 2, III piętro. 32140g

Zamienię talon na motocykl Csepel Pannonia I kw. na podobny WFM. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32375g.

Posiadam większą gotówkę, przystąpię do spółki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32419g.

Matrymonialne

Kawaler, lat 29, wysoki, blondyn, z wyższym wykształceniem, pracownik naukowy zapozna w celu matrymonialnym zamożną pannę do lat 33. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32362g.

Głos Wielkopolski

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: centrala 611-21 (dla wszystkich działy), dział informacji: 659-39; informacje dla czytelników 657-18; dział łączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Swierczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe — RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres, na który dokonywana jest przedpłata. Zdezaktualizowane egzemplarze „Głosu Wielkopolskiego” można nabywać w Centrali Kół Portu Prasy i Wydawnictw „Ruch” Warszawa, ul. Srebrna nr 12.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-16

„Aksamitna łapka” na Cyprze

(API)

Rządy „żelaznej ręki” na Cyprze zastąpi wkrótce władza „aksamitnej łapki”. Rząd brytyjski podał bowiem do wiadomości, że dotychczasowy gubernator Cypru, sir John Harding, będzie w najbliższych dniach odwołany ze stanowiska, a na miejsce jego mianowany zostanie sir Hugh Foot.

Prasa zachodnia pisze w związku z tym, że Wielka Brytania pragnie „uelastyczyć” swą politykę wobec Cypru w przededniu debaty cypryjskiej w ONZ. Nominacja sir Hugh Foota ma ułatwić to zadanie.

W okresie od 1943 do 1945 sir Hugh Foot pełnił funkcje „sekretnego kolonialnego” na Cyprze i na tym stanowisku wykazał dużą delikatność i obiektywność sądów. Po wojnie sir Foot został mianowany gubernatorem Jamajki, gdzie odegrał poważną rolę w opracowaniu systemu federalnego dla Indii Zachodnich. Warto zaznaczyć, że jeden z braci nowego gubernatora Cypru, Michael Foot, jest redaktorem naczelnym tygod-

nika „Tribune”, organu Aneurina Bevana.

Wiadomość o nominacji sir Hugh Foota została przyjęta z zaskiwieniem przez grecką ludność Cypru, natomiast bardzo chłodno przez Turków cypryjskich. W Nikozji krążą pogłoski, że nowy gubernator nawiąże wkrótce rozmowy z arcybiskupem Makariosem. Przypuszcza się, że zaproponuje on Cypryjczykom pewną autonomię.

Nie wiadomo jednak, czy społeczeństwo cypryjskie zadowolili się takim rozwiązaniem. Zdaniem prasy zachodniej, kongres labourystów w Brighton, który wypowiedział się za przyznaniem Cypru prawa do samostanowienia, zachęcił ludność cypryjską do żądania szerszych gwarancji samodzielnosci. Ponieważ labourysty mają obecnie znacznie większą szansę objęcia władzy w następnych wyborach, Cypryjcy nie wątpią, że nie zechcą przestać na autonomii wewnętrznej i będą się domagać całkowitej swobody. (m)

Pracownicy poszukiwani

Każdą ilość kobiet do skubania drobiu przyjmie Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Drobiarskie w Poznaniu. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Drobiarski, Poznań-Junikowo, ul. Wykopy 2/4. K6775

Ekonomistę na stanowisku kierownika planowania zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Poznaniu. Uposażenie według tabeli plac w budownictwie. Zgłoszenia: ul. Na Podgórniku 1, Zatrudnienie. K6769

W dniu 25 października 1957 r. zmarła nasza długoletnia pracownica, śp.

Małgorzata Zajaczkowska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 listopada o godz. 10.30 na cmentarzu na Junikowie. Cześć Jej pamięci!

ZAKŁADY WYTWORCZE OGNIW I BATERII „CENTRA”

Współpracownicy Dyrekcja 32352g

Dnia 31 października 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, brat, szwagier i kuzyn, śp.

Edward Szajek

mistrz rzeźnicki.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 4 listopada o godz. 11.10 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

ŻONA Z DZIEĆMI I RODZINA

Poznań, Pogodna 49. 32426g

Dnia 31 października 1957 r. zmarł nagle

Edward Szajek

nasz długoletni pracownik, odznaczony odznaką „Wzorowego Sprzedawcy”. W Zmarłym stracił sumiennego i przykłego współpracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 listopada 1957 r., o godzinie 11.10 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

DYREKCJA RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY
MIEJSKIEGO HANDLU MIĘSEM W POZNANIU

Praca

Gospodyni samotna, do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego, na dobrych warunkach zaraz potrzebna. Oddzielny pokój. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32143g.

Gospość do małżeństwa z półtorarocznym dzieckiem przyjmie zaraz. Zgłoszenia: Ziolkiewski, Katowice, Curie-Skłodowskiej 46 m. 9. K6712

Potrzebna samodzielna gospodyni za dobrym wynagrodzeniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32301g.

Pomoc domowa z gotowaniem przyjmie zaraz. Pensja miesięczna 700 zł. Puszczykowo, Kopernika 30, tel. 63. 32300g

Dzielnik (siłę kwalifikowaną) do robienia swetrów na maszynę poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Swierczewskiego 3 dnia 32348g.

Dnia 31 października 1957 r. zmarła nasza najukochańsza ciotka, śp.

Jadwiga Kuczyńska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni

GOMOLEWSKY Z RODZINĄ

32337g

Dnia 2 listopada 1957 zmarł, opatrzony Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 64, śp.

Janusz Korab Laskowski

odznaczony krzyżem Wirtuti Militari i Krzyżem Walecznych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5. XI. 1957 r., o godzinie 11 na cmentarzu jeżyckim.

W ciężkim smutku pogrążona

RODZINA

32409g

Dnia 31 października 1957 r. zmarł długoletni pracownik — hutmistrz Poznańskiej Huty Szkła

Franciszek Bekier

W Zmarłym tracimy wzorowego pracownika, który swoją obowiązkową pracą i koleżeńskością zaskarbił sobie zaufanie i szacunek wszystkich pracowników.

Cześć Jego pamięci!

DYREKCJA RADA ROBOTNICZA I ZAŁOGA
POZNAŃSKIEJ HUTY SZKŁA

K6812



Ulubieniec poznańskiej publiczności, artyści Operetki Poznańskiej — Wanda Jakubowska i Jerzy Golfert nie zawiedli i tym razem zaufania swych sympatyków. Melodyczna operetka „Hrabina Marica” ściga co wieczór zapalonych wielbicieli ich talentu.
Na zdjęciu: hrabina Marica pisze list pod dyktando swego „rządcy”.
Fot.: „Głos”

Wielkopolski Park Narodowy otrzymał statut

Po długich staraniach Wielkopolski Park Narodowy, najpiękniejszy rejon przyrodniczy, wypoczynkowy i turystyczny w okolicach Poznania, otrzymał nareszcie swój statut. Z tej okazji, a jednocześnie na zakończenie sezonu turystycznego, Oddział Miejski PTT-K organizuje w dniu 10 bm. II Zlot Turystów Piesznych do Trzebnawy. Trasy Złotu prowadzą ze Sztarniawy, Pałędzia, Puszczykowa i Mośnicy.

W Złocie uczestniczyć mogą wszyscy turyści piesi, którzy do dnia 7 bm. zgłoszą swój udział w PTT-K przy Starym Rynku 89/90. Dla drużyn przeznaczone są dyplomy uczestnictwa, a dla każdego turysty — pamiątkowe plakietki i poświadczenie do Odznaki Turystyki Pieszej.

Listopad
3
4
niedziela
poniedz.

Imieniny
Huberta
Karola

Teatry

KALISZ — „Szczęście Frańka”; GNEZNO — „Mąż i żona”; CHODZIEŻ — „Przygoda podczas deszczu”; BNIN — „Mój mąż zabił”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Noc Sylwestrowa”; Stylowe: „Zakazane zabawy”; GNEZNO — Polonia: „Mały bohater”; Lech: „Marsylianka”; OSTROW — Stojcie: „Czterdziesty pierwszy”; LESZNO — Sportowiec: „Prawo ulicy”; PIŁA — Iskra: „Wesoły chłopak”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

15 — z życia Związku Radzieckiego, 15.30 — „W niedzielne popołudnie”, 16 — koncert chopinowski, 16.30 — „O pierwszej miłości” — fragm. pow. Gorkiego, 17 — „W różnych nastrojach”, 18 — słuchowisko, 19.15 — orkiestra taneczna PR, 19.45 — muzyka oraz wyniki imprez sportowych, 20.15 — „Kolejki Izoldy” poemat Gałczyńskiego, 21 — Z kraju i ze świata, 21.36 — wiadomości sportowe, 21.40 — opera w przekroju — Giacomo Puccini, 22.25 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 23.

Piórem reportera

Trzy godziny z lekarzem

— Czy to tylko nie zapalenie płuca? — z troską w głosie pyta starszy, szczupły mężczyzna. Lekarka opakuje, osłuchując płuca chorego.

— Nie jest tak źle, panie Juś — mówi po chwili. — Płuca są czyste, temperatura 37.1. Tylko zapalenie oskrzeli.

Leżacy uspokajają się.

— Głowa boli?

— O tak. Teraz już mniej, za to w nocy — bardzo.

— Dam panu zastrzyk prokainowej penicyliny razem z panodyną i zapiszę cardamid i syrop na kaszel, dobrze? Lekarka już wypisuje przekaz do pielęgniarki, który zrobi zastrzyki i receptę dla apteki. — A teraz panie Juś — głęboko oddychać, kilka poduszek pod głowę, otworzyć okna, jest teraz bardzo ładnie i być dobrej myśli. — Dziękuję pani doktor. — Do widzenia panu!

W notesie jeszcze kilka wizyt do załatwienia. Ulica Łukaszczyka 40 m. 6. Pani Zenobia Borten odczuwa dreszcze, łamanie w kościach, kaszel. Temperatura podwyższona. Ty powe objawy grypy. P. Borten pracuje w aptece przy ul. Kraszewskiego. — Żeby pani doktor widziała co się u nas robi. Wszyscy kupują środki przeciwgrypowe. Widzi pani — nie nie pomogło, że kręcę się cały dzień wśród lekarstw. Grypa nie wybiera...

Na receptę lekarka wypisuje: panodyna, syrop wykrztuśny, novalgina. Znow, jak u poprzedniego pacjenta — przekaz do pielęgniarki. Potrzebny tu zastrzyk panodyn.

Mały, schludnie utrzymany pokój. W rogu łóżko. Pani Eleonora Barska długo nie chciała się poddać chorobie.

— Cóż, wzięła mnie jednak — mówi do lekarki. — Posła-

łam syna do pani doktor, bo temperatura mocno podskoczyła.

Znow grypa.

Dr Maria Wlaźlińska — Marchwicka jest zmęczona. Przebadala dzisiaj od godz. 7 — 10 — osiemnastu pacjentów. Są dni, kiedy jest ich więcej. Teraz jeszcze kilka odwiedzin chorych w domach. Nie narzeka jednak. Mówi po prostu: chorzy potrzebują naszej opieki i w miarę naszych sił i możliwości przychodzimy im z pomocą.

Jeszcze jeden dom, a w nim, chory czekający na lekarza. P.

Zamiast słońca

Zwykły dzień. W drodze do tramwaju mijam jak zwykle tych samych ludzi. Spiesz się. Mijam lekkie kapuśniaczki. Jest jesienno. Na znajomym rogu gromada wyrostków. Chłopcy mają po piętnaście chyba lat. Stoją tu codziennie po kilka godzin i opowiadają Bóg wie o czym. Czasem się kłócą, czasem nawet pobijają. Niektórzy nazywają ich chuliganami.

— Dzień dobry chłopcy, nie boicie się deszczu?

Są zlekka zażenowani, jak zwykle, kiedy ich zagaduję.

— Nie jesteśmy z cukru odpowiada jeden.

— To dobrze. Tylko się dziś nie tłuczcie, bo ring zabłocony. Szkoda ubrań.

Przy kiosku długi szereg ludzi z kuponami „Koziołków”. Tak wygląda tu zawsze pod koniec tygodnia. No cóż, za trzy złote trochę emocii, a może nawet szczęścia, to rzeczywiście niedrogo.

— Proszę pani, proszę pani!

Dogania mnie jeden z mijanych niedawno paczki „ekspresów”.

— Pani to zgubiła.

Podaje mi 20 zł i znika jak kamfora. Łapię się za kieszeń. Rzeczywiście. A to ci chuligan!

Przyspieszam krok nie dlatego, że już jest późno. Po prostu jest mi różnie na sercu i wcale nie tak jesienno. (az)

Ekspresowe

oczyszczanie... kieszeni

Firma „Express” — M.

Bober przy ul. Norwida 7.

— Ile kosztuje chemiczne

czyszczenie płaszcza?

— 70 złotych, proszę szanownego pana.

— Dziękuję. Do widzenia.

W Firmie „Słońce” — ul.

Zbąszyńska 29 powtarza się

ta sama scena i pytający

otrzymuje odpowiedź, że bę

dział musiał za oczyszczenie

płaszcza zapłacić zł 65. W

pralni „Milano” przy ul.

Promienistej za taką usłu

gę kazano sobie zapłacić zł

54. Nie byłoby w tym nie

specjalnie dziwnego, gdyby

nie maleńkie porównanie,

które robi nas, klientów, na

„balona”. W pralniach uspo

łeczonych najbardziej

brudny płaszcz można che

micznie wyczyścić za jedy

ne 36 zł. Tak rażące różni

ce cen dają się zauważyć

przy praniu wszystkich ro

dzajów odzieży. A jeśli się

weźmie do tego pod uwagę

dodatek za tzw. pranie

„ekspresowe” — niby to

w 48 godzinach — to...

Sądze, że nie ma powo

dów dopuszczać do „ekspre

sowego” robienia interesów

przez prywatnych właścici

li pralni i to metodą ekspre

sowego oczyszczania z pie

niędzy naszych... (i tak dość

szczupłych) kieszeni. Spra

wą powinna się zająć Woje

wódzka Komisja Cen.

(zm)

Wojewódzka Komisja Cen, opierając się na rezultatach kontroli stwierdziła, że w placówkach nieuspołeczniłonych spotyka się nagminnie pobieranie cen wyższych niż obowiązujące za usługi chemicznego czyszczenia, oraz że nie dotrzymuje się terminu wykonania zleceń ekspresowych.

Chaos ten likwiduje zarządzenie WKZ z 28. X. br., które ustala maksymalne ceny za chemiczne czyszczenie odzieży i tkanin w prywatnych punktach usługowych w Poznaniu i województwie. M. in. ustalono tam, że za czyszczenie dwuczęściowego garnituru opłata nie może być wyższa niż 40 zł, za czyszczenie spodni — 15 zł, płaszcza zimowego lub jesienki — 46,50 zł, sukni jedwabnej lub zwykłej wełnianej — 21 zł, za czyszczenie wiatrówki lub „olimpijki” z kapturem — nie więcej niż 20 zł. Zlecenia ekspresowe, wykonywane w ciągu 48 godzin płaci się 50% drożej.

Warto dodać, że opłaty za te same usługi w uspołeczniłonych placówkach są niższe. (z)

Nie rozwiązana zagadka

Jak już donosiliśmy, 13 lipca br. w tajemniczych okolicznościach poniósł śmierć Kazimierz Marenda zamieszkały w Poznaniu na Winiogradach 36 m. 1.

Zgon nastąpił wskutek upadku z okna mieszkania, znajdującego się na II piętrze przy zbiegu ul. Wrocławskiej i Koziej, a należącego do Edwarda Sulichy.

Po tym incydencie Prokuratura m. Poznania natychmiast wszczęła śledztwo o przestępstwie z art. 225 § 1 (zabójstwo) — przeciwko podejrzanemu Sulichowi.

Mimo bardzo skrupulatnie prowadzonych czynności śledczych nie udało się wyjaśnić tajemnicy i ostatecznie prokuratura umorzyła śledztwo przeciwko Sulichowi z powodu braku dostatecznych dowodów winy. (ak)

ULICE BĘDĄ DOBRZE OŚWIETLONE, JEŚLI NIE BĘDZIESZ WŁĄCZAŁ GRZEJNIKÓW ELEKTRYCZNYCH W GODZINACH SZCZYTU!

To ci heca!



Najpierw proszę przyjrzeć się budynkowi i ustalić, co to za zabytek. Teraz proszę uitożsamie te czworonogi, poszperać w pamięci i odpowiedzieć na pytanie: Gdzie taka fauna występuje? Macie wynik? Na pewno pomyliliście się.

Gmach jest Biblioteka Raczyńskich, a te żyjątka to oczywiście poczciwe owieczki. 1 listopada w południe pasły się spokojnie na kwietnikach w centrum miasta przy pl. Wolności. Skąd się wzięły te „owieczki za welne szarpane”, nie wiem. Wiedziałem tylko jak samopas, wymijając dostojnie samochody, wracali ul. Paderewskiego, Wrocławską, Wielką do pl. Bernardyńskiego. Widać zmienić paszę...

— Delhi ma swoje święte krowy, Londyn bodajże oswojone łosie, Poznań może mieć owce — myślą zapewne z podziwem zagraniczni goście hotelu „Orbis”. A zacofane mieszczuchy mają teraz godny obiekt do obserwacji. Przynajmniej dowiedzieli się gdzie owca ma ogon... (zs)

Fot. E. Kitzman

SPORT

Rajdowcy-mistrzowie na rok 1957

Eliminacje do Rajdowych Motocyklowych Mistrzostw Okręgu Poznańskiego na rok 1957 zostały zakończone. Ogółem odbyły się cztery eliminacje; trzy w Poznaniu i jedna w Kościanie.

W poszczególnych klasach pierwsze trzy miejsca zajęli: 125 ccm — mistrz W. Woyko (AZS) przed K. Kwintalem — wicemistrz z LPZ Poznań; Leonarczykiem (LPZ Kościan); 250 ccm mistrz B. Szyszko (LPZ Poznań), przed Drogowskim z AZS i R. Przychodnym z LPZ — Pz; kat. powyżej 250 ccm — mistrz T. Adamek (LPZ Poznań) przed Michelem (LPZ Turek) — wicemistrz oraz Bednarskim z LPZ Piła.

Drużynowym mistrzem został LPZ Poznań przed Piłą i poznańskim AZS. (x)

Liczne kontakty naszych siatkarzy

Po serii udanych w tym roku występów zagranicą, polscy siatkarze zaplanowali na rok przyszły dość liczne kontakty międzynarodowe. Najważniejszą z imprez będą niewątpliwie mistrzostwa Europy kobiet i mężczyzn w Pradze (27. VIII. — 14. IX). Do tego czasu polskie zespoły będą już miały poza sobą udział w wielu poważnych startach z drużynami zagranicznymi zarówno w Polsce jak i za granicą.

Już w połowie stycznia (17—21) gościć będziemy reprezentację Węgier (kobietą i mężczyzn). W marcu nasze drugie reprezentacje planują rozegranie międzynarodowych spotkań również z drugimi zespołami NRD. W dniach 26. IV. — 4. V. oczekuje nasze zespoły start w turnieju o nagrodę Bratysławy. Polski Związek Siatkarski nie zdecydował jeszcze, czy wezmą w

Egzamin pięściarzy Budowlanych przed startem w Szwecji

Pięściarze Budowlanych walczą będą dziś o godz. 11 w hali MTP nr 14 o mistrzostwo I ligi z LTSG Łabędy. Gospodarze stają przed ciężką próbą. W razie porażki tracą szansę utrzymania się w ekstraklasie. Obie strony zmobilizowały do walki swych najlepszych zawodników.

Niedzielne spotkanie będzie dla Budowlanych sprawdzianem ich formy przed wyjazdem do Szwecji, gdzie stoczą dwa spotkania, 15 i 17 bm. Po powrocie do kraju Budowlani skrzyżują rękawice z berlińską Tennis-Borusią. (p)

Transmisja meczu Polska - Finlandia

Polskie Radio w programie II transmitować będzie dzisiaj od g. 11.58 przebieg rewanżowego meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata Polska — Finlandia. (x)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

Wągrowieccy piłkarze nie wypadli w bieżącym sezonie korzystnie. Nielba opuszcza po rocznym pobycie klasę A. Gołaniecki ZSL z wielkim trudem utrzymał się w klasie B. Skoczy zawodnicy Welny, grający w klasie C zajęli jedno z dalszych miejsc w swej grupie. Rezerwy Nielby też nie zaimponowały. Więcej ruchliwości wykazują LZS. Nowe drużyny piłkarskie powstały w Glininie, Łukowie, Łopieniu i Roszkowie. (Kdw)

18 wyników ponad 600 pkt. w tabeli wielobojowej Holmerna uzyskali w tym sezonie lekkoatleci powiatu wolsztyńskiego: Gębaczka za rzut dyskiem zdobyła 700 pkt., a Mieczysław Bak za 100 m — 114 — 767 pkt. (Kh)

Lekkoatleci powiatu wolsztyńskiego poprawili w tym roku rekordy. Oto nazwiska rekordystów: Prządakówna na 100 m — 13.1, w skoku w dal 488, Radna na 200 m 29.3, Gębaczka w kuli 11.26, Bak w trójskoku 13.24, Trausolt w kuli 12.88 i sztafeta LZS 4x400 m 3:55.6. (Kh)

Wielkopolscy kreglarze rozegrali drugą kolejkę walk o mistrzostwo okręgu. Warta pokonała Śmigielską Pogoń 4:174:3863, sremski Klub Sportowy wygrał z Kanią Gostyn 3775:3470, poznański Kolejarz zwyciężył drużynę Startu z Gostynia 3497:3296. Legia — Poznań wyszła zwycięsko z pojedynku z silnym zespołem leszczyńskiej Polonii, wygrywając mecz 3834:3704. (x)